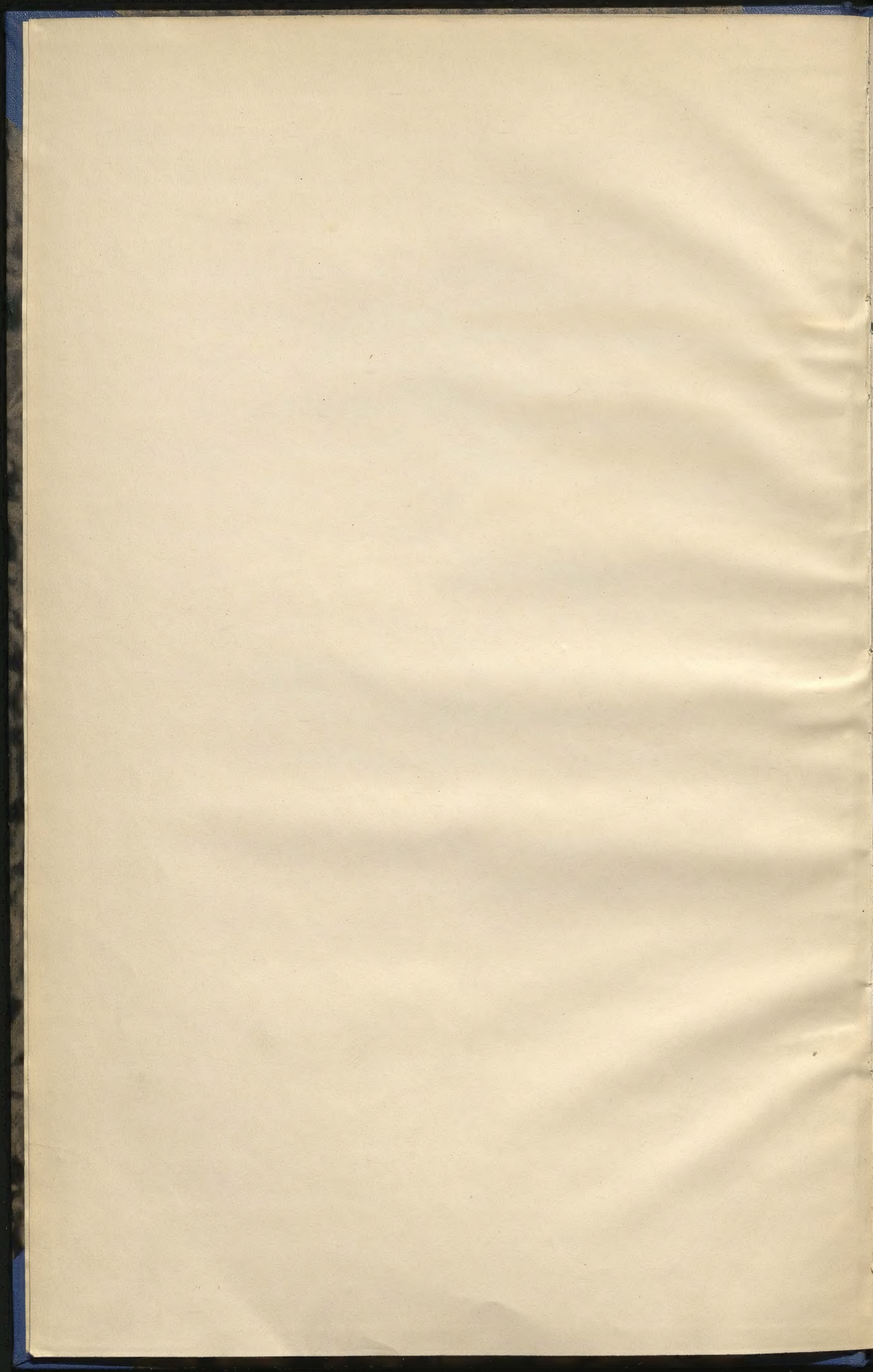


6449

III

Pochodzi z teki redakcyjnej „Gazety Polskiej” J. J. Krzyżewskiego.
Darował Krzysztof Krzyżewski w r. 1912. — Oprawiono w r. 1941.

6449



Mysli o Prawdzie

przez

Wincentego Statkowskiego

22

BIBLIOTEKA
KAJETANA KRASZEWSKIEGO
w Romanowie.

Prawda czyli prawo, jest to rzeczywistość w materji czyli duchu ukryta. Władza zaś czyli siła, za pomocą której istota żyjąca ją odkrywa, przeświadcza się o niej i przeświadczenie to przyswaja sobie, zowie się uczuciem prawdy. Prawdy więc człowiek w sobie nie ma, ale ma tylko rzeczywisty jej obraz. I tak np: kiedy człowiek mający zdrowy, pewny wzrok, patrzy na jakiś przedmiot i w skutek tego przyswaja sobie o nim pojęcie czyli jego obraz, —

to znaczy, że uczut prawdę. Takie obrazy czy to przedmiotów materialnych, to jest ciał fizycznych, o istnieniu których za pomocą zmysłów się przekonywamy, jak np: dom, koń, łaska; czy też oderwanych, abstrakcyjnych, nie mających ani zewnętrznych, ani wewnętrznych cech fizycznych, jak np: cnota, miłość, złość i t.d. są tylko obrazami prawdy, bo samej prawdy, to jest, nieodstępnej własności przedmiotu, w żaden sposób przez samo tylko przeświadczenie się oderwać i przyswoić sobie niepodobna. Jeżeli więc mówimy, że człowiek jest prawdziwy, to nie znaczy wcale, że on ma w sobie prawdę, ale że ma tylko jej obrazy, czyli, że czuje prawdę. Gdy jednak przyjętem jest twierdzenie, że człowiek mówi prawdę, nie zaś mówi o prawdzie, albo, że czuje prawdę, to też i my przyjętego zwyczaju trzymać się będziemy.

Człowiek przychodząc na świat ma tylko małe nadzwyczaj zarodki prawdy, ale przynosi z sobą goto-



waz, pracownicz, we wszelkie mate-
 rialne i duchowe narzedzia dla zdo-
 bywania prawdy, ksztalcenia i do-
 skonalecia jej zaopatrzona, rowniez
 jak i silę wszystkie te narzedzia
 w ruch wprowadzając. Pracownia ta
 czyli warsztatem, laboratorium, gdzie
 czy to nabyte w swiecie zewnetrznym,
 czy to we własnej duszy poczęte wy-
 obrażenia, przeistaczają^{się} w obrazy pra-
 wdy, — jest duch człowieka. Jego bier-
 nieniu i czynieniu współpracownikami
 są: wyobrażenia, rozum, um, rozsą-
 dek, umysł, pamięć; materialnemi
 zaś czyli zewnetrznemu przeocni-
 kani są zmysły, jakoto: wzrok,
 słuch, węch, smak, dotykanie. Pra-
 cami^{ami} jego są: uwaga, rozważa, myśl;
 czynnikami tworzenia te prace z
 wykonaniem, to jest czynem, jest
wola; czyn zaś, czyli wykonanie
 swej woli i statecznym kresem; ~~co~~
silę nakoniec, co te wszystkie czyn-
 niki i narzedzia w ruch wprowadza,
 jest tenże sam duch czyli życie, każ-
 dę samego Twórcy stanowiące. Bóg
 więc obdarzywszy człowieka tak po-
 tężnem władzami do odkrywania

i przyśwajania obrazów prawdy, —
 której On sam jest urzeczywistnie-
 niem, twórcą i źródłem, — wskazał
 nam przez to samą drogę do pozna-
 wania go i zbliżenia się do Niego;
 środkiem zaś do spolegowania, uob-
 brzynienia tego uczucia, są ze stro-
 ny człowieka: praca czyli nauka
 z teoryi i praktyki /: to jest doświad-
 czenia: / złożona. Bez nauki więc
 całkowitego rozwinięcia się i dosko-
 nalego wykształcenia uczucia praw-
 dy być nie może. Jak gimnastyka
 wykształca ciało, nadając wszy-
 stkiemu jego członkom ogromną siłę,
 sprężystość, giętkość, grację, zreg-
 czoność, — tak nauka umysłowa,
 kształtując i doskonaląc wszystkie
 władze umysłowe, rozwija w duchu
 zdolność do pojmowania czyli uczucia
 prawdy. Jak gimnastyk kształtują-
 cy się od dziecka przedstawia nam
 zdumiewające przykłady siły, zreg-
 czoności i odwagi fizycznej, — tak
 człowiek ćwiczący się w pracach u-
 myślowych dochodzi do rezultatów
 zdumiewających swoją potęgą, głę-
 bokością, odwagą duchową. Czyj

umysł nie przyzwyczaił się do kształtowania i doskonalenia przez naukę i pracę uczucia prawdy, - ten będzie przy najlepszych chęciach kłamstwem powtarzał.

Prawda więc nieczem się nie różni od prawa, - i przeświadczenie się o pierwszój jest to samo, co poznanie drugiego. Ten więc, ^{nap.} co się chce przekonać o rzeczywistości jakiegoś ciała fizycznego, jego kolorze, ciężkości, spójności, przeświadcza się wolać o prawdzie czyli prawie właściwem owemu ciału.

Je zaś całości składa się z dwóch różnych, nieczem niepodobnych do siebie części, to jest: z organizmu zwierzęcego, budowy fizycznej czyli materji, - i z organizmu duchowego czyli duszy, które to części razem tylko potężne stanowią całość, zawiązując się całościem, - więc i prawa czyli prawdy, któreuni się całości kieruje, w tych dwóch różnych żywiołach biorące swój początek, dwoistej są natury. Pierwsze z nich na materji opierające się na zincem prawdani materjalnem

1. dla odróżnienia od praw wszystkich
ciał nieorganicznych właściwych, —
jakimi są: kolor, kształt, wielkość,
ciężkość, spójność i t. d. a które to
prawami fizycznymi byśmy nazwa-
li: 2. drugie w duchu się rodzące
prawami duchowymi.

3. Prawda podobnie jak wie-
czność nie ma początku ani końca,
choć nią jest sam Bóg. Żadnej więc
prawdy nowej stworzyć nawet naj-
mądrzejszy człowiek nie jest w stanie,
choć twórcą praw jest sam Bóg, ludz-
ką zaś rzecz tylko jest mieć od-
stęp, odstąpić i przyswoić prawdy
już stworzone. Przytłumie zatem:
„Nil novi sub coelo” może się za-
stosować nawet do najdziwniejszych
wynalazków w pełnem znaczeniu
tego słowa. Wynalazek^{bowiem} jest nieczem
wiecej, jak odkryciem praw dotąd
nie odkrytych; Postęp zaś w naukach,
sztukach i t. d. jest ciągłym odkry-
waniem praw, w prawach już
odkrytych zawartych, czyli coraz
wszechstronniejszem ich poznawa-
niem.

4. Nie tyle więc zuchwały, ile

lekkomyślny jest ten, który sądzi,
 że odkrył coś nowego. Miałaby
 Bóg, ta mądrość nie mająca ani
 początku ani końca w przestrzeni
 i w czasie, — dozwolić, aby ktoś
 z Jego stworzeń w świecie przez
 Niego stworzonym, — miał jeszcze
 podobną Jemu siłę twórczości,
 wówczas, kiedy człowiekowi nie wy-
 starza ani lat, ani wieków, — aby
 nawet o tem, co jest stworzeniem,
^{może} przeświadczyć się. Czyż ten, co
 odkrył Amerykę, elektryczność, si-
 ły parny, ognia, światła, magnety-
 zmu lub galwanizmu, — odkrył coś
 nowego, czego Bóg nie stworzył?
 Czyż ten, co przekłada prawdy w
 płótno, drzewo, głos lub papier, —
 dając im drzewiane i wdrzane
 formy, — wynalazł coś nowego, czego
 nie było w przyrodzeniu, — kiedy on
 sam z swoim umem, wyobraźnią,
 talentem, geniuszem, umienną
 twórczością, jest częścią tego sa-
 mego przyrodzenia?! Odkrywać
 więc i poznawać jest to obowiązkiem
 człowieka, bo Bóg dając mu tę ipo-
 sobność i stosowne do tego organa

materji i ducha, — nie naprózno go
 uciemi oddarzył, i jeżeli instynktem
 zwierząt jest materja i materialne
 chęci, to odkrywianie prawdy czyli
 poznawanie Boga stuszuie mo-
 żna nazwać instynktem człowieka.
 Wiek przeszły narzekał na wieki
 poprzedzające, wieki nowsze
 na przeszłe, — każdy wiek sądzi, że
 już odkrył ostatecznie wszystko, i
 w takiej to ciągłej pracy i dążności
 do odkrywania przechodzący i prze-
 chodząc będą całe wieki, — bo dążność
 do odkrywania nieznanych prawd
 jest własnością instynktu człowie-
 czego, — jak pociąg do robienia mio-
 du jest własnością zwierząt, — prawd
 zaś wszystkich zaprawdę, jak samiej
 wieczności, nikt ze śmiertelnych
 nigdy zbadać nie potrafi.

... Prawdy materialne, to
 jest prawa niedostępne od organi-
 zmu zwierzęcego, dają się podzie-
 lić na dwie główne gałęzie, to jest:
 na te działania czyli funkcje orga-
 nizmu, które się bez wiedzy i woli
 żywej istoty dokonywają, jak np:
 wielkie mechanizmy oddychania,

krążenia krwi, trawienia, z mnóstwa drobniejszych czynności złożone, mające wiele wspólności z podobnemiż funkcjami roślin. Te jednak działania czyli funkcje organizmu, na które nie ma bezpośredniego wpływu zywła, — nie będą należeć do zakresu badań naszych. Druga gatęć prawd materialnych, instyktowych, nie mogących się odbywać bez własnej woli i wiedzy zywego jestestwa, da się podzielić na trzy rzędy: 1). Żywienie się. Do tego szeregu wchodzi wszystkie działania, za pomocą których człowiek dostaje sobie pokarmu, odrzuca je ze szkodliwych i niepotrzebnych części, przyrządza lub przechowuje, jak np: rolnictwo, myślistwo, rybołówstwo, chów bydła i innych zwierząt domowych, kopalnie soli i t. p. 2). Chronienie swojego organizmu od wszelkich szkodliwych, niszczących żywiołów. Do tego szeregu wchodzi tysiące różnorodnych działań, jakoto np: budowanie domów mieszkalnych, używanie odzieży, ciepła, światła; wszelkie sposoby nabycia własności ruchomej i nieruchomej

i bronięcie jej wszelkim możliwym sposobem, używanie nakoniec leków i innych sposobów do usunięcia cierpień i t. p. 3). Mnożenie się i zachowanie swojego rodu. Tu należą instynkta płciowe, miłość rodzicielska, pielęgnowanie i wychowanie dzieci, przywiązanie do swojego kraju, miejsca urodzenia i bronięcie ich od wszelkich napadów, Tęczenie się nakoniec w większe gromady czyli towarzystwa.

Prawdy więc materialne w cztowieku nie różnią się od tak nazywanego instynktu zwierzęcego, bo spotykamy je mniej lub więcej rozwinięte u wszystkich zwierząt. Nie ma zwierzęcia, któreby nie zdobywało sobie wszelkimi możliwymi sposobami pokarmu. Nie ma zwierzęcia, któreby nie broniło swojego organizmu od napadów, i nie znajdowało środków chronienia się od szkodliwych, uszczuplających żywiołów: zimna, wilgoci, ognia i t. d. i nie ma nakoniec zwierzęcia, któreby nie płodziło się i nie opiekowało mniej lub więcej wyrażnie swoim

potomstwem lub gniazdem. Samo
 nawet przywiązanie do miejsca i
 skupianie się w gromady, nie jest
 własnością obcą dla większej części
 zwierząt. Jaskółka ostrzegająca swo-
 je towarzyszyki o niebezpieczeństwie
 grożącym jej gniazdu, bóbr budujący
 domki, przeczota ul lepiaca, żerawie
 lub gołębie zbierające się w gromady
 i przelatujące tysiące mil, wiewiór-
 ka zbierająca zapasy orzechów na
 zimę, niedźwiédź gotujący sobie za-
 wczasu zimowe łóżko i pościel, osy
 plotące ^{szerególniejsze} ~~gniazda~~ gniazda, pająki
^{dziwne} snujące tkaninę ~~itd.~~ mrówki bu-
 dujące całe miasta lub toczące woj-
 ny, ^{niszczące} robią to bez żadnej woli, naśla-
 dowania, rozumu, na zasadzie je-
 dnego i tegoż samego, spólnego cał-
 nym rodowi ich instynktu czyli pra-
 wdy materialnej.

Prawdami zaś duchowymi
 są te, których wcale w zwierzętach
 nie spotykamy, i które są wytwór-
 ni przymiotami człowieka, jenim
 samcem tylko właściwemi, jakoto:
 poznawanie Boga, oddawanie Mu
 hołdu, przeżycie przyszłego życia.

za grobem, pojęcie o wieczności, uczucie piękna, miłość całego rodzaju ludzkiego i wszytkiego, co jest w Bogu i przez Boga, a więc zaparcie się samego siebie czyli wszelkich materialnych widoków.

Prawda duchowa jest największą siłą człowieka i ludów, i podwaliną ich niezależności, bo ani odległość miejsca, ani przestrzeń czasu, ani żadna ziemską potęgą pokonać jej nie jest w stanie. Przez przyzwajanie sobie prawd ^{ta}duchowych tylko człowiek staje się ^{ta}samodzielną, niezależną istotą, jaźnią, ^{ta}ja, samowiedzą czyli uosobieniem samym siebie, czegoż żadne bogactwo, żadna siła fizyczna ~~nie~~ uchylić nie zdoła. Gdy przeciwie człowiek ubogi w prawdy duchowe będzie zawsze zależnie od innych, będzie zawsze ślepy i nie ma igraszką obcych fantazji. Ciężli ludzie wyrokują prawdy ducha, ale odkryte przez nich prawdy pozostały wieczną spuścizną ludów, dla których stały się pochodnią nigdy nie gasnącą wśród mroku i ciemnoty.

.. Prawdy materialne zbliża-
 ją nas do zwierzęcia, przez prawdy
duchowe zbliżamy się do Boga. Pierw-
 sze więc są doczesne, - drugie wie-
 czne. Nie w ludzkiej jest mocy prze-
 prowadzić linję demarkacyjną od-
 graniczającą pierwsze od drugich,
 ale że ta linja jest, ~~o tem przekonaniu~~
~~o tem przekonaniu~~ w każdym człowieku, ^{o tem przekonaniu} ~~o tem przekonaniu~~
 ma ⁴ ~~ma~~ ^{ien} stopnia objawów w jednym
 tych, w drugim innych prawd, - to
 jest niezawodne.

.. Celem nauki, doświad-
 czenia, życia jest prawda. Celem
prawdy materialnej - jest ziemia i
 doczesność; celem prawdy duchowej -
 jest niebo i wieczność.

.. Prawda materialna wy-
 chodząc z granic umiarkowania,
 jakie jej prawda ducha ciągle sta-
 wieć ~~musi~~ winna, przybiera postać
ktamstwa słowa lub czynu. Każde
 więc ktamstwo, jakoto: oszczerstwo,
 chciwość, zazdrość, złość, zemsta
 i t. p. są rodzajami drzećmi praw-
dy materialnej. Kłamać bowiem
 można słowem lub czynem. Kła-
 mie słowem ten, który w celu na-

dania sobie wartości lub zdobycia
jakichś wygód, korzyści, dogodności
czy to dla siebie, czy dla swojej rodzi-
ny lub kraju, mówi źle o innych.

Kłamie czynem ten, co nie poprze-
stając na zwykłym zadośćuczynieniu
potrzebom instynktów organizmu
zwierzęcego, - dozwala im rozrastać
się w żądzę i chucie. Wixelka więc
roskosz i zbytek, wixelka namiętność,
występek i zbrodnia jest kłamstwem
czynnem. —

Prawda duchowa w naj-
wyższym jej stopniu, oczyszczona
zupełnie z materializmu, jest wca-
le beznamiętną, a zatem świętą.
Wzór podobnej prawdy widzimy na
ludziach, co zapartszy się wszelkich
ziemskich ~~interesów~~ interesów, -
rodziny, kraju, wszystkich wygód, -
z ciągłym narażeniem życia na
niebezpieczeństwo, - krzewią praw-
dę wśród dzikich ludów, - zdala od
wszystkiego, co ^{tylko jest} ~~niebezpieczne~~ drogie ich
ziemskiemu sercu. —

Najciemniejszy człowiek
nie jest pozbawiony prawdy mate-
rialnej. Dla tego też w najciemniej-

szym człowieku spotykamy miłość
macierzyńską, przywiązanie do
rodziny i miejscowości; pracowite,
cierpliwe zdobywanie środków do
życia; przywiązanie do ~~swych~~ wła-
sności ruchomej i nieruchomej i t. d.
Gdy tymczasem objawia się prawda
duchowej, jakoto np.: poświęcenie
własnego interesu, mienia i życia
dla sprawy ogółu, - bardzo rzadko
w nim się ^{postrzegają} ~~objawiają~~. Im człowiek
lub naród jest więcej oświecony, tem
mocniej w nim prawda duchowa jest
rozwinęta i przeciwnie. Dla tego
też zupełnie dziki człowiek nie różni
się prawie od zwierzęcia nie różni,
bo nie ma w nim żadnych śladów
prawdy duchowej. W miarę więc
wzrostu oświaty rośnie i prawda
duchowa.

Człowiek też nieoświecony, jak-
kolwiek uczciwy, częstokroć żeby i
chciał powiedzieć prawdę, nie umie
tego nie potrafi, powtarza bowiem
obce rzeczy nie mając zdolności
przeświadczenia się o ich rzeczy-
wistości. Myli go własne oko, ucho,
przekonanie, uprzedzenie. ^{Głównie} ~~Określenie~~

nie mając tego głosu wewnętrznego,
któryby mu na każdym kroku o
nieprawości jego przypominał, a
zatem będąc wolny od tej walki,
która dla ludzi rozumiejących że
błądzą, taką okropną jest męka i
kara, — nigdy poprawy nie obiecuje.

Uczenie prawdy ^{duchowej} (nie wy-
rabia się wcale w próżniakach my-
ślących tylko o zabawach; mało się
wyrabia w ludziach mechanicznie
szydłem, igłą, dłutem i t. d. pracu-
jących; mało w handlujących i spe-
kulujących, bardzo słabo i jedno-
stronnie w biurokratach w formalis-
tyce zakiepanych; więcej w ludziach
naukowych, z których nieco jedno-
stronnie w specjalistach, nieporówna-
nie więcej w sędziach i prawnikach,
najwięcej zaś w ludziach wszechstron-
nie wykształconych również w pra-
ktyce, jak teorii życia. Do tego o-
statniego rzędu należą ludzie isto-
tnie uczeni świeccy i duchowni.
Im więcej społeczeństwo ma ta-
kich wzorów prawdy, tem ono jest
doskonalsze. Kształcić więc co naj-
więcej ludzi na kapitanów prawdy

ducha jest obowiązkiem każdego o-
świeconego społeczeństwa.

Prawda ducha jest to
 zwierciadło, przed którym się ani
 cnota, ani występki nie ukryje. Za-
 glądając w nie śmiało ludzie cnotli-
 wi, - ale unika je ze wstrętem wszel-
 kie klamstwo słowa lub czynu.

15. Nie masz narodu, któryby
 w całej swojej massie zawierał do-
 skonalszą prawdę duchową, dosyć jest,
 jeżeli znaczna część ją posiada, a
^{powstała} ~~tylko~~ tylko naśladuje i przez
 naśląg do czynienia i powtarzania
prawdy przyzwyczajają się.

16. Ludy osądzone przez losy
 na zagładę tracily zwykle uchwycie
prawdy duchowej, pograżaly się
 w kłamstwie słowa i czynu idąc
 ślepo za instynktem materialnym.
 Tak się stało z zatopionemi w ro-
 skozach i zbytkach Rzymianami,
 Grekami. Pomniejszenie języków
 i niezrozumienie się wzajemne
 w czasie budowania wieży babiloń-
 skiej, nie jest że exquintycznym
 symbolem rozpowszechnionego
 kłamstwa? Historia przedstawia

liczne przykłady narodów i rządów,
~~które~~ przez całe epoki kłanistwem
 się kier^{ujących się}~~owały~~ i rządz^{ących,}~~owały~~

∴ Rozbitki tutających się w
 obcych krajach zatraconych, rozproszo-
 nych ludów, nie mając należytej
 podstawy duchowej, — kierują się
 najenergiczej samą tylko prawdą
 materialną, — a ztąd wzbudzają ku
 sobie ^{najgorzej} wstręt i antypatyę.

∴ Moralność bez rozumu
 i oświaty, to jest bez samowiedzy,
 jest tylko prawdą ducha bierną, nie-
 ruchomą, nierozdzielającą się, indy-
 widualną. Cztowiek zatem moral-
 ny, który mówi prawdę tylko
 przez naśląg i naśladowanie do-
 brych wzorów, — też tylko, a nie in-
 ną drogą i w innych też samą
 cnotę kształcić i rozwijać jest w-
 stanie, a zatem drogą niepewną,
 wątpliwą, niedoskonłą. Prawdy
 podobnych ludzi są jadowite i bez-
 potonne.

Moralność zatem ludu niższej
 klasy, nie mogącej własnemi siła-
 mi należyście wyrobić w sobie ~~całą~~
~~całą~~ prawdy duchowej, — jest tylko

albo ślepem naśladowaniem widzianych wzorów, lub dopełnieniem wskazanych przez innych prawideł.

Upadkowi oświaty towarzyszy zwykle klamstwo w postaci przesądów i uprzedzeń, — rozwojowi jej towarzyszy uczucie prawdy.

Naród, gdzie nie wolno jest mówić tego co się myśli, jest narodem nieprawdziwym, — bo prawda nie boi się jasności i otwartości.

Prawdy materialne przybierają częstokroć ~~materialny~~ zupełnie zwierzęcy charakter. Jak wilk czatujący na owcę używa najprzebiegłszych fortelów, aby oszukać i psa i człowieka; jak zając chroniący się przed niebezpieczeństwem stara się stropić i zwiść goniących go psów; jak lis używa najchytrzejszych sposobów, aby skryć swoją nogę; jak orty i szpy cyhające na zdobycz podają sobie pewne znaki za zbliżeniem się takowej; jak pies się tuli do swojego karmiciela, a rzuca się na każdego obcego, — tak człowiek czy to broniąc

~~z~~ interesów materialnych zagrożonych niebezpieczeństwem, czy to zdobywając nowe, używa wszelkiego rodzaju wybiegów: obtudy, podejścia, fałszu, morderstwa, czysto zwierzęcy charakter mających, - gdy ~~też~~ ^{gdy} zwierzęta są obdarzone nie-któremi tylko instynktami, - człowiek posiada je wszystkie. Dla tego też bajkopisarze ~~opisujący~~ ^{imię z} ~~opisujący~~ ^{mi} ludaki^{mi}, bardzo słusznie przedstawiają je ~~je~~ ^w postaciach rozmaitych instynktów zwierzęcych.

2. Kłamstwo podobnie jak choroba, albo sporadycznie nie-które tylko indywidua dotyka, albo jak epidemja zaraziwszy całe masy ludu, znika, albo grassuje endemicznie w całych prowincjach, okolicach, krajach. To ostatnie więc, to jest endemiczne kłamstwo, jest naj-okropniejsze, bo do niego należą: przesady, zabobony, uprzedzenia, strachy i nienawiści miejscowe, - z których tylko wiekowa cywilizacja, lub też gwałtowne, a krwawe ostrzeżenie wyléczyć mogą. Kłamstwo podobnie jak i prawda ma swoich

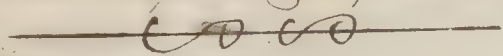
patryarchów, propagatorów. W na-
 rodach, ~~z~~ których ^m brak ^{należytej} oświaty, a
 zatem i jawności, swych proroków
^{ej wiary} ~~złych~~ jest zawsze najwięcej.

22. Stwórca daje człowieko-
 wi prawdę ducha, czego nie dał za-
 dnemu innemu zwierzęciu, tem
 samem już wskazał nieskończoną
 wyższość ducha człowieka nie-
 tylko nad wszelkiemi stworzenia-
 mi jej nie posiadającemi, ale i
 nad własną jego zwierzęcością, to
 jest nad prawdą materialną. Jeżeli
 więc przebaczone jest zwierzę-
 ciu, które używa najniegodziwszych
 (podług naszych wyobrażeń) sposobów
 dla nasycenia swoich potrzeb mate-
 rialnych, jakoto: oszukaństwa, zło-
 dziejstwa, pochlębstwa, okrucień-
 stwa i t.d., - to nie można przeba-
 czyć podobnych instynktowych wy-
 kroczzeń jestestwu mającemu w so-
 bie też olbrzymią, potężną siłę,
 której nie materialnego oprzeć się
 nie jest w stanie. Opleł to ludzisz,
 ileż męczenników unięto mę-
 żnie za prawdę, - pokonano i zni-
 weczono ich materję, - ale prawdy

ducha nikt wydrzeć nie potrafił, -
 wróciła ona znów na łono swojego
 Niebieskiego Twórcy, którego istotną
 częścią stanowiła. I ta to wyższość
 prawdy ducha nad materją, jest zasadą,
 istotnej moralności, jest podstawą
majświętszej religji chrześcijańskiej.

II. Prawda duchowa zdobywa
 się nie łatwo, bo stanowi zwycięstwo
 ducha nad materją, w skutek długiej a
^{uporczywej} ~~ciężkiej~~ ^{temi} ~~ciężkiej~~ walki. Dla zdo-
 bycia prawdy materialnej nie potrzeba
 żadnej pracy, żadnego usiłowania, bo
^{ona} jest gotową, nieodstępną własnością
 żywego organizmu. Dla wyrobienia
prawdy ducha trzeba wiele nauki, ciąg-
 łego zastanawiania się nad sobą, ciąg-
 łego rozważania swoich myśli. Dla
 tego też prawdy duchowe tak się tru-
 dno przyjmują i krzewią, - bo wyma-
 gają rozwiniętego głęboką nauką i pra-
 cą umysłową ducha, - wówczas, kiedy
 prawdy materialne dogadzają pro-
 stym instynktom organizmu. Zwie-
 rzęcego, a więc nie wymagającego za-
 dnego ukształcenia, natychmiast do-
 rastają i powtarzają się. Prawdy
więc materji schlebające zwykłym

tej lub owej stronie instynktów, są
daleko dostępniejsze i bardziej rozpo-
wszechnione ~~poniżej~~ ludźmi.



Każda nauka czy to należąca
do rzędu nauk treści czyli realnych,
jak np: teologja, fizyka, jatrojka,
prawnictwo i t. d., — czy to do na-
uk formy czyli formalnych, jak
np: matematyka, logika, estetyka;
^{biorąc} ~~mniejszą~~ mniejszy lub większy u-
dział w odkryciu tych lub owych
prawd; ale sama tylko filozofja,
jako łącząca nauki treści z nau-
kami formy, — uzupełniając wszystkie
oddzielnych nauk, jest naj-
dzielniejszym środkiem do odkrycia
i przywołania sobie prawdy ducha.
Im więcej zatem nauk człowiek
posiada, im wszechstronniej jest
wykształcony, im więcej nabyte
przez niego ~~określenie~~ nauki zbli-
żają go do wszechwiedzy, filozofji
czyli nauki nauk, tem snadniej
i jaśniej wyrabia się w nim pra-
wda ducha. Poetyka zaś i sztuki
piękne nie tyle się przyczyniają
do odkrycia prawd, ile raczej ula-

twiają drogę swoją obrazowo - zmy-
słową formą - do przyswojenia i
utwierdzenia prawd już odkrytych.



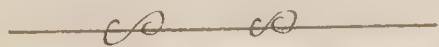
Kształcić zmysły: wzrok, słuch,
jest to te przewodniki prawd ze-
wnętrznych, doskonalszemi i ^{peł-}zda-
tniejszemi do przeprowadzenia
^{tych ostatnich} ~~prawd zewnętrznych~~ czynić, a stąd
sztuki pigmne: rzeźbiarstwo, malar-
stwo, muzyka, sztuka poetyczna i
t.d. przyczyniają się nie mało do
odkrycia pewnych prawd w postaci
pigmy w przyrodzeniu ukrytych.

Dla tego też człowiek wcale nieu-
kształcony, nie mający w sobie za-
dnego uczucia estetycznego, patrzy
na największe cuda natury i sztu-
ki, słucha najwznioślejszej harmo-
nii z zupełną prawie zwierzęcą o-
bojętnością.



Chrześcijaństwo jest najobfitszém,
najczystsze źródłem prawdy ducho-
wój. Odkupienie Pańskie jest wy-
dobycie rodu ludzkiego z przepaści
materiałizmu, w którym ten był za-
grazt. Chrześ ^{zatem} ~~się~~ oczyszczając

człowieka od grzechu pierworodnego, -
 jest razem namaszczeniem go na
 służenie prawdzie ducha. Dla tego
 też religja chrześcijańska przeżyje
 wszystkie inne, - gdyż żaden z tych,
 co skosztował jej czysto duchowych
 stodyczy, nie wrócił już na tony in-
 nych religji, na prawdzie materji
 jedynie opartych - jakimi są ^{nap.} (wszy-
 stkie prawie wschodnie wiary).



Cywilizacya starożytna pogań-
 ska wyrobiła także wiele prawd, a-
 le te nie będąc w stanie oczyścić się
 należycie od materializmu, pozosta-
 ły w swojej materialno-plastycznej
 postaci, - w zmysłowości i materji
 biorącej początek, - jakkolwiek spiry-
 tualizm wiele wpłynął na rozwi-
 nienie prawd duchowych.



Sumienie jest to walka prawdy
 ducha z instynktami materji. Im
 więcej jest rozwinięte i wykształco-
 ne uczucie prawdy ducha przez re-
 ligję i oświatę, - tem łatwiej strzy-
 muje ona zwyczajstwo nad instyn-
 ktami materji. Dla tego też to

w prawdę ducha.

Wszystkie wyłączone przywileje
kastowe, jakoto: prawa fidalne,
lenne, prawo poddaństwa i t. d. si-
lą i przymocą zdobyte, jako na prawo-
dzie materialnej oparte, znikają powo-
li ustępując miejsca równości każdego
i wszystkich członków społeczeństwa
w obliczu prawa, — gdyż te na praw-
dzie duchowej są oparte.

Prawda duchowa, której brak
dosyć woli, a ztąd odwagi i wytrwa-
łości do wykonania swoich przeko-
nań i dążeń, — nie jest jeszcze pra-
wdą doskonale oczyszczoną z materia-
lizmu. Wola zaś, a ztatem: odwaga,
cierpliwość i wytrwałość, rodzone
jej córki, wzmagają się w człowieku
i narodzie w miarę stopnia oświa-
ty. Tak np.: człowiek ciemny nie
wystąpi na pojedynek z przekonania,
jakkolwiek będzie obrażony, a jeżeli
się rąci na przeciwnika, — to uchy-
ni to chyba albo w porywie gniewu
czysto instynktowego, — albo wypa-
trywszy moment, kiedy tego doko-

nać potrafi nie narażając się na niebez-
 pieczeństwo. Tymczasem, kiedy czło-
 wiek (~~oswiecony~~^{cywilizowany}) kierując się przyjemni-
 w pewnym względzie warunkami spo-
 łeczności, stawia spokojnie i rozmyślnie
 bez gwałtu, krzyku i namiztności,
 swoje czoło na ciosy przeciwnika. Go-
 dobnież w czasie wojny oficer kierowa-
 ny powinnością swojego obowiązku rzu-
 ca się pierwszy na wał fortecy, - chociaż
 niema w duszy żadnej nienawiści ku
 stronie oblężonej, - gdy przeciwnie żoł-
 niarz uderza na nieprzyjaciela tylko
 albo zmaglony przymusem, albo roz-
 namiztniony nienawiścią & gniewem
 lub winem, to jest uczuciem instyn-
 ktu materialnego. Człowiek oświeco-
 ny nie tylko broni chętnie swojego
 kraju, kiedy potrzeba wymaga, ale
 nawet broni obcej ojczyzny, skoro mo-
 ralnie jest przekonany, że idzie za
 stronę prawa, jak np. Bajron wal-
 czący za wolność Grecyi, ~~lub~~ Lafayette
 za swobodę Ameryki^{i.t.p.} Cienny
 człowiek w najtrudniejszych nawet o-
 kolicznościach kraju idzie do boju,
 tylko siłą i przymusem do tego znie-
 wolony. Garstka oświeconych An-

glików zdala od swojej ojczyzny, nie
 mając rozbiła na głowę miliony dzi-
 kich, okrutnych, ale nieoświeconych
 Indian lub Chińczyków w ich własnym
 kraju. Ubogi, samotny misjonarz
 chrześcijański opowiada święte praw-
 dy dzikim hordom zdala od swojej oj-
 czyzny, - nie mając innego oręża prócz
prawdy ducha i sily woli, - wtenczas,
 kiedy ani Indianin, ani Kafir, co
 nie jedną krew własną przeleli rzeką,
 nie mają dość odwagi dobrowolnie
 zoiédzić obce ziemie, - bo męstwo
 ich jest męstwem materji, męstwem
 dzikiego zwierzęcia, rzucającem się
 i szarpiącem wtenczas, gdy jest na-
 dzieja albo zwalczania^{napięcia}, albo skrycia
 się w razie przeciwnym, albo rychłej
 pomocy od swoich. Biedny, mixer-
 ny, bezsilny naturalista jedzie tysię-
 ce mil do najdzikszych ludów dla wy-
 szukania jakiejś nieznannej trawki,
 roślinki lub zwierzątka, - a silny, bo-
 gaty nabab Indyjski, lub książę
 Japoński przyjeżdża do stron cywi-
 lizowanych uzbrojony od stóp do głowy,
 z gromadą podobnie uzbrojonego or-
 zaku, bo cywilizacya miejscowa nie

wyrobiona w nim odwagi ludzkiej czyli
 odwagi ducha. Sokrates pijący z spo-
 kojem ducha cykuta, dziewica Orlean-
 ska z pogardą zapatrująca się na zgo-
 towane dla niej katusze, — czyż nie
 są dowodami wysokiego męztwa pra-
 wdy duchowej? Wola więc w postaci
 odwagi i wytrwałości objawiająca się,
 i zdobywana tylko przez istotną oświa-
 tę, jest najlepszą orędowniczką pra-
 wdy duchowej. Wola jest też dźwignia,
 która bierzą, nieruchomą prawdę du-
 cha ^w ruch i działanie ^{wpro} ~~przepr~~ wadza.
~~Nie potrzeba do tego żadnej siły ma-~~
~~terjalnej, ale wprost duchowej.~~ Dla
 tego też ludzie, których budowa fizy-
 czna w potężne rozrasta się formy,
 najczęściej są ludźmi słabej woli, ma-
 łej odwagi i żadnej energii, chociaż
 instynktowo starają się być groźnemi,
 prawdy bowiem materialne zbyt
 wielką grają w nich rolę, — ~~Oni tego~~
~~nie potrzebują, nie potrzebują, nie potrzebują~~
~~nie potrzebują, nie potrzebują, nie potrzebują~~ Dla
 tego też młoty kapral Napoleon ~~On~~
 tak ^{Drobno} ~~nie~~ siłą materialną ~~on~~
~~nie~~ obdarzony, potęgą
 nieugiętej woli ducha chwyta w swe

roga. cugle olbrzymich rozkiełzanych
 namiętności ludowych, - i pędzi je
 i dratuje i chłostze, jak dziać się
 najezdnic swojego rumaka. Powie-
 działbyś, że miliony cyklopów w jego
 piersi się zawarto, a to tylko siła
 ducha. Stowem, wszędzie i we wszy-
 stkiem Opatrzność dala pierwszeń-
 stwo sile intelligencji, sile ducha
 nad siłą instynktu, materji. Kształ-
 cić więc wolę, a w skutek tego wyra-
 biać cierpliwość, wytrwałość, odwagę
 cywilną, jestto prawdy bierne, bez-
 czynne, indywidualne, na czynne,
 a zatem społeczne, ludzkie zamie-
 niać. Najlepszym środkiem do
 kształcenia woli samodzielnej, nie-
 zależnej, nie przymusowej, z wła-
 snego przeświadczenia się czyli sa-
 mowiedzy pochodzącej, - jest nauka
 gruntowna, głęboka, pełna, nie
 zaś powierzchowna.



Świat prawdy materialnej ogra-
 nicza się tylko na zadośćuczynienie
~~materialnym~~ pociągom instyn-
 któw zwierzęcych, to jest na pozna-
 nie tych tylko przedmiotów, które

pożytek lub przyjemność materialną,
 zmysłową stanowią, — przez prawdę
 ducha ^{człowieka} (poznaje wszelkie swoje
 materialne i duchowe zбочenia, a
 więc poznaje samego siebie, ~~roz-~~
 ludzkość, świat zmysłowy i umy-
 słowy, poznaje wielkość i potęgę Bo-
 ga. Świat więc prawdy ducha niema
 granic, bo obejmuje przeszłość, się-
 ga przyszłości, — żyje w wieczności.

— — — — —
 Nienawiść, zawiść, zazdrość,
 chęć zemsty i inne podobne uczucia,
 czyli raczej namiętności, do takiego
 stopnia zaślepiają i kłają ludzi,
 iż mimowolnie kładą kłamstwo w
 usta nie tylko pojedynczych osób, ale
 całego ludu. W czasie wojny & utar-
^{i innych zajęć nieprzyjaciół między ludami}
 czek (daje się to szczególniejsz postrze-
 gać. Walcząc ze sobą ludy nie tyl-
 ko słowem, ale piórem, pędzlem,
 ołówkiem niotają na siebie wzaje-
 minie kłamstwa, które potem w
 papier, płótno, piosenkę, anegdotę,
 bajeczkę przelane, — stają się wta-
 snością i wiarą całych mass naro-
 du; a ztąd się urabia ta potężna,
 potworna międzynarodowa nie-

nawiść, która rosnąc z latami całego pokolenia przesiąka, — i w skutek której naraźdy przy pierwszej sposobności szarpia się jak dzikie zwierzęta. Wybuch podobnej nienawiści między Druzami i Maronitami jest jednym z najświeższych przykładów; do czego może dojść naród kierujący się samą tylko prawdą materialną.





